

## **Han w kulturze koreańskiej. O możliwych podobieństwach między koreańskim *hanem* a polską *nostalgia* na wybranych przykładach**

Tamara Czerkies, Kim Yongdeog

TEKSTY DRUGIE 2018, NR 4, S. 274–296

DOI: 10.18318/td.2018.4.17

Bo tak naprawdę jedyna droga do tajemnicy prowadzi przez rozpacz.

Można by wręcz powiedzieć, szczęśliwi, których stać na rozpacz.

Myśliwski *Widnokrąg*

### **1. Na początek**

Rozważania dotyczące zjawiska *han*, mocno zakorzenionego w kulturze koreańskiej oraz stanowiącego ważny element jej tożsamości, warto rozpocząć od przywołania zagadnień „skryptów kulturowych” Anny Wierzbickiej z 1999 roku. Badaczka zwróciła bowiem uwagę, że każdą kulturę charakteryzuje odmienny stosunek do emocji, a to w znacznym stopniu wpływa na sposób mówienia o nich. Jak zauważyła, mimo że niektóre kultury można określić mianem tzw. emocjonalnych (np. rosyjską, polską, żydowską lub afroamerykańską), jednak słowo *szczęście* w każdej z nich oznacza nieco inne postawy i normy.

Artykuł powstał dzięki wsparciu Hankuk University of Foreign Studies Research Fund of 2018.

This study was supported by the Hankuk University of Foreign Studies Research Fund of 2018.

**Tamara Czerkies** – dr, glottodydaktyk UJ, autorka książki *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego* (2012) i podręcznika *Blżej tekstów* (2016). Pracowała w Hankuk University of Foreign Studies w Korei Południowej. Kontakt: tamaraczerkies@wp.pl

**Kim Yongdeog** – profesor, dyrektor Wydziału Studiów Polskich w Hankuk University of Foreign Studies, historyk. Autor książek o historii Polski i Korei: *History of Poland* (2016); *Kolonia Polska w Mandżurii 1897-1949* (2001). Kontakt: kimwielki@naver.com

Wiąże się to bezpośrednio właśnie ze „skryptami kulturowymi”, jakie ma reprezentant danej społeczności, gdy łączy je z reakcjami właściwymi dla kultury, z którą się identyfikuje.

Wierzbicka podkreśliła, że badanie osobowości powinno się zatem wiązać z badaniem kultury, gdyż to w niej odbijają się postawy wobec emocji. Różny stosunek do słów typu *happy* (szczęśliwy) lub *angry* (zły, zdenerwowany) ma także wpływ na dynamikę codziennego dyskursu oraz „etnografię mowy”<sup>1</sup>. Zdaniem badaczki ze słowiańskiego punktu widzenia główny nurt kultury anglosaskiej oraz kulturę japońską można uznać za przykład kultur nieemocjonalnych, co widać zwłaszcza w przypadku samokontroli wyrażania uczuć, w przeciwieństwie do spontaniczności właściwej kulturom emocjonalnym<sup>2</sup>.

Przywołanie pracy Wierzbickiej oraz pojęcia „skryptów kulturowych” ma na celu uzmysłowienie, że gdy mówimy o emocjach, każda kultura używa własnych wzorów i postaw, a w przypadku zjawiska tak nieprecyzyjnego, a jednocześnie powszechnego zarówno w Korei, Chinach, jak też Japonii, jakim jest uczucie *han*, warto pamiętać, że w każdym z tych krajów słowo wyrażające skomplikowane emocje, z jakimi się je wiąże, znaczy coś podobnego, a jednocześnie odsyła do nieco odmiennej kategorii.

---

1 Zob. A. Wierzbicka *Emocje. Język i „skrypty kulturowe”*, w: *Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, PWN, Warszawa 1999, s. 163-188.

2 Jako komentarz uzupełniający warto przywołać pracę Gerta Jana Hofstede *The Moral Circle in Intercultural Competence: Trust Across Cultures*, w: *The Sage Handbook of Intercultural Competence*, ed. D.K. Deardorff, Sage Publication, Thousand Oaks 2009, s. 85-99 oraz jego zasadę *Wielkiej Piątki*, czyli pięć elementów różniących kultury między sobą. Kultura japońska należy do azjatyckich kultur kolektywnych, z dominującą rolą mężczyzny w życiu społecznym, dużym dystansem do władzy, tendencją do unikania niepewności oraz akceptujących długie oczekiwanie na nagrodę. Różni się ona od kultury anglosaskiej w wielu aspektach (anglosaska jest kulturą indywidualną, z małym dystansem w stosunku do władzy oraz średnim okresem oczekiwania na nagrodę). Zatem mimo że, jak zauważyła Wierzbicka, dzieci w kulturze anglosaskiej uczone są od małego, by nie okazywać emocji, co przypomina azjatycką zasadę zachowania twarzy i nieokazywania emocji, to jednak inne cechy różniące kultury pokazują, że w pozostałych aspektach obie są bardzo odmienne. Prace Hofstede oraz analizę jego badań omówił szczegółowo Paweł Boski w podręczniku *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, PWN, Warszawa 2009. Publikacje holenderskiego badacza z roku 1980 oraz jej uzupełnienie w nowej wersji z 2009 roku omawia artykuł Tamary Czerkies z 2016 roku zamieszczony w tomie 15 serii Biblioteki Ling Variów, w którym omówione zostały cechy dominujące kultury koreańskiej przez porównanie z kulturą polską. Zobacz: T. Czerkies *Rozwijanie kompetencji interkulturowej studentów koreańskich albo osvajanie nieoswojonego*, w: *O lepsze jutro studiów polonistycznych. Glottodydaktyka polonistyczna dziś*, red. I. Janowska, P.E. Gębał, Księgarnia Akademicka, Kraków 2016, s. 119-136.

Celem niniejszego tekstu jest zatem przybliżenie pojęcia koreańskiego *han*, gdyż, jak twierdzą mieszkańcy Kraju Porannej Świeżości, jest ono najmocniej zakorzenione w ich kulturze i ma wyjątkowe znaczenie<sup>3</sup>. Znane jest zarówno wśród wykształconych, jak i niewykształconych członków wspólnoty. Wszyscy czują, co ono znaczy, choć zapytani przez przybysza z innego kręgu kulturowego o to, czym jest, mają problemy z podaniem definicji<sup>4</sup>.

Aby lepiej je zrozumieć, scharakteryzujemy zjawisko najpierw w aspekcie uniwersalnym, z uwagi na jego obecność w innych kulturach azjatyckich, a następnie objaśnimy specyficzne cechy *hanu* odnoszące się wyłącznie do kultury koreańskiej, w której funkcjonuje w obszarze kultury wspólnej i uprawnionej. W tym celu odwołamy się do książki Oh Kyonggeun z 2013 roku<sup>5</sup>.

Z uwagi na pokrewieństwo doświadczeń, jakie można dostrzec, gdy prześledzi się zawile losy Korei i Polski, krótko omówimy także podobieństwa i różnice między sposobem wyrażania emocji związanymi z koreańskim *hanem* i polską *nostalgia* w wybranych utworach literatury koreańskiej i polskiej<sup>6</sup>.

3 Nazwa Korei określanej mianem „Kraju Porannej Świeżości”/„Świeżego Poranka” (*chaoixan – Joseon*) została nadana z perspektywy Chin Północnych i opisana w księgach geograficznych, a dotyczyła rejonu kraju leżącego na wschód od terytoriów kontrolowanych przez chińskie dynastie Zhou, Yen, a następnie Quin oraz Han. Więcej na ten temat można przeczytać w książce Joanny Rurarz *Historia Korei*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2009, zobacz tamże, s. 40. Beata Kang-Bogusz, oprócz nazwy „Kraj Porannej Świeżości” używała nazwy „Kraj Cichego Poranka” i taki tytuł nosi jej artykuł, zobacz: B. Kang-Bogusz *Polacy w Kraju Cichego Poranka*, „Postscriptum Polonistyczne” 2010 nr 2 (6), s. 109-115. Nazwę „Kraj Porannej Świeżości” zastosowała w swojej publikacji Małgorzata Marcinkowska, zobacz: M. Marcinkowska *Tajemnice koreańskich zabytków na Liście Dziedzictwa Światowego UNESCO*, w: *Korea w oczach Polaków. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. J. Włodarski, K. Zeidler, M. Burdelski, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2012, s. 409-425.

4 Doświadczyła tego współautorka niniejszego tekstu w trakcie rozmowy ze studentami-słuchaczami wykładów z literatury polskiej w HUFŚ i prób ustalenia definicji zjawiska *han*. Każdy mówił coś innego, trudno było stworzyć konkretną definicję. Wśród zanotowanych na tablicy słów kojarzących się z pojęciem dominowały trzy: smutek, żal i tęsknota.

5 Chodzi o książkę Oh Kyonggeun *Uczucie han jako wartość estetyczno-moralna w kulturze i literaturze narodu koreańskiego*, Contact, Poznań 2013, która jest jedyną dostępną na polskim rynku publikacją przybliżającą to zjawisko. Pisząc o kulturze wspólnej oraz uprawnionej, mamy na uwadze pojęcia wprowadzone przez Roberta Gallisona, a na grunt polski przeniosła je B. Ligara w 2008, zobacz teże *Leksykultura w ujęciu R. Gallisona a nauczanie kompetencji kulturowej*, w: *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku*, red. W. Miodunka, A. Seretny, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, s. 51-61.

6 Zagadnieniami dotyczącymi doświadczeń, nie tylko historycznych, Korei Południowej oraz ich podobieństw do polskich losów zajmował się Kim Yongdeog, zobacz m.in. tegoż *Kolonia Polska w Mandżurii 1897-1949*, Promo, Kraków 2001; *Korea w polskich podręcznikach uniwersyteckich*

Pragniemy podkreślić, że celem publikacji jest przybliżenie kultury Kraju Cichego Poranka i jej najważniejszych cech. Ponieważ objętość publikacji nie pozwala omówić poruszonych problemów szczegółowo, naszym zamiarem jest zarysowanie głównych zagadnień i pokazanie, że kultura koreańska warta jest poznania i opisanie, może bowiem pomóc w zmianie eurocentrycznej perspektywy na kwestie związane z kulturą<sup>7</sup>.

## 2. Pojęcie han w znaczeniu uniwersalnym oraz specyfika hanu koreańskiego

Mimo że zjawisko znane jest zarówno w kulturze japońskiej, chińskiej, koreańskiej czy indonezyjskiej, to jak podkreślił Oh Kyonggeun, nie istnieje jego spójna definicja. Na początek warto zauważyć, że w Korei dyskusja na ten temat rozpoczęła się dopiero w latach 60. i 70. XX wieku, co wynikało ze specyficznej sytuacji kraju pozostającego pod silnym wpływem nauczania Konfucjusza, które nakazywało unikanie tematów związanych z osobistymi uczuciami<sup>8</sup>. I mimo że współczesna Korea jest uważana za państwo bardzo nowoczesne, niektóre reguły konfucjańskie w dalszym ciągu wpływają na życie codzienne jej mieszkańców, zwłaszcza w sferze obyczajów<sup>9</sup>.

---

*do historii, w: Korea w oczach Polaków. Państwo, społeczeństwo, kultura, s. 527-543; oraz tegoż Education and research on Polish Studies in Korea, „The New Educational Review” 2013 Vol. 32, No. 2, s. 19-34. Natomiast polskie nostalgii to zagadnienie, które opisał Przemysław Czapliński, zobacz tegoż Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.*

- 7 Na eurocentryczne myślenie świata zachodniego zwracał uwagę Ryszard Kapuściński w *Wykładach zebranych* w książce *Ten Inny*, Znak, Kraków 2006, zobacz: *Wykłady wiedeńskie I*.
- 8 Zgodnie z zasadą neokonfucjańską należy skupiać się wyłącznie na rzeczach oraz zagadnieniach ważnych. Literatura „poważna” stała się dziedziną całkowicie zdominowaną przez mężczyzn, por. Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 131.
- 9 I tak m.in. system wzajemnych zależności kształtuje życie nie tylko współczesnej koreańskiej rodziny, ale całego społeczeństwa. Wszystko odbywa się zgodnie z tradycją – rodzina jest postrzegana jako mała monarchia, z najstarszym mężczyzną jako przywódcą i na podobnej zasadzie ustalone są porządki w koreańskim społeczeństwie, bo to przecież większa rodzina. Konsekwencją takiego podejścia jest utrwalenie hierarchicznego porządku, nadrzędnej pozycji mężczyzn wobec kobiet, osób starszych wobec młodszych, pracodawcy wobec pracownika, nauczyciela wobec ucznia itd. Warto zauważyć, że tradycja ta utrzymywała się w kulturze koreańskiej przez wiele wieków, w czasach panowania dynastii Joseon, czyli w latach 1392-1910. Więcej na ten temat pisze Dagmara Lasocka w tekście *Religia i tradycja. Filary koreańskiej rodziny, w: Korea w oczach Polaków. Państwo, społeczeństwo, kultura, s. 431-442.*

Według koncepcji wspólnej dla trzech krajów kontynentu azjatyckiego uczucie *han* odnosi się do znaczenia potocznego, jakie znają członkowie każdej wspólnoty. Oh nazwał je „hanem uniwersalnym”, gdyż dotyczy życia codziennego i kultury wspólnej i je opisuje. Druga kategoria nazywana „hanem koreańskim” jest używana w stosunku do literatury i kultury. Dla przeciętnego Koreańczyka taki podział wydaje się sztuczny, ponieważ każdy doskonale zna i rozumie podania, legendy, popularne piosenki, a także literaturę, która opisywała *han*<sup>10</sup>. Mamy nadzieję, że przedstawienie dwóch kategorii zagadnienia pomoże lepiej zrozumieć specyfikę koreańskiej kultury, w której pojęcie to nabrało tak dużego znaczenia.

Zgodnie ze *Słownikiem znaków chińskich han* znaczy ‘uraza, żal’. W *Wielkim słowniku języka japońskiego* definiuje się je jako ‘wielka uraza, żal, ubolewanie i pożałowanie’, zaś w *Wielkim słowniku koreańskim* oznacza ‘urazę i żal’. Definicje są zatem podobne, ale gdybyśmy ograniczyli się wyłącznie do słownikowych źródeł, znaczyłyby to, że konotuje ono wyłącznie negatywne, mroczne uczucia człowieka nieszczęśliwego, sfrustrowanego, który doświadczył wielkiego zła ze strony silniejszego od siebie, a to zrodziło u niego chęć zemsty<sup>11</sup>.

Tymczasem *han* koreański ma również pozytywną cechę, swoją jasną stronę, która odróżnia go od innych. Mimo że Koreańczycy są „ludźmi ulepionymi z urazy” i w swoich sercach noszą „uczuciowy osad”<sup>12</sup>, to w literaturze i sztuce widać wyraźnie, że jest w nich chęć sublimowania smutku i przemiany frustracji w poczucie spokoju oraz pogodzenia się z losem. Człowiek *hanu* w Kraju Porannej Świeżości znaczy nie tylko „człowiek pełen żalu i urazy”, ale także „człowiek miłosierny”, który mimo bolesnych doświadczeń, potrafi współczuć innym. Zgodnie ze stanowiskiem badacza

10 Zobacz Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 11-24. Warto zauważyć, że okresy kultury literackiej w Korei różnią się od podziału, do jakiego przywiązani są przedstawiciele kultury zachodniej. Informacje na ten temat można przeczytać w książce Andrew C. Nahm *Introduction to Korean History and Culture*, Hollym Elizabeth, NJ, Seoul 2010.

11 Zobacz, Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 14-15.

12 Poczucie niższości, dojmujące uczucie smutku, przygnębienia i frustracji dotyczyło słabszych i pokrzywdzonych przez los – kobiet, ludzi starych, będących na marginesie oficjalnego życia. Niższa pozycja kobiet w stosunku do mężczyzn reprezentujących władzę, wiąże się z jednej strony właśnie z tradycją konfucjańską, ale też ze specyficzną cechą kultur azjatyckich – łączy się to z jednym z aspektów różniących między sobą kultury w tzw. „Wielkiej Piątce” Hofstede, czyli dominująca rola społeczna mężczyzny lub kobiety. Zobacz na ten temat przywołane wcześniej prace Hofstede (2009) oraz Boskiego (2009).

zajmujących się tym zagadnieniem, oprócz rozpacz i świadomości porażki, *han* to również silna wola, która dąży do przewyciężenia cierpień i niepoddawaniu się nieszczęściu<sup>13</sup>.

Zatem gdy uważnie przeanalizujemy zagadnienie, zrozumiemy, że jeśli Koreańczyk mówi, że ma dużo *hanu*, nie znaczy to, iż chowa w sobie ogromną urazę, ale jest dobrym, wyrozumiałym człowiekiem. Zaś cierpienie, jakie znosi, pozwala mu lepiej zrozumieć świat. Negatywne uczucia: urazę, ubolewanie, smutek, przekształcił bowiem w pozytywne współodczuwanie, gdyż nastąpiła w nim sublimacja *hanu*.

Zdaniem Ryu Hyeonjong, którego przywołał Oh, koreański *han* przypomina czystą przefiltrowaną wodę, z której usunięto negatywne emocje – urazę czy nienawiść. Znaczący to, że osoba doświadczająca ciemnego *hanu* potrafi go przewyciężyć, a pokonując trudności, buduje przyszłość na marzeniach. Siła potrzebna do ich budowania jest właśnie jasną stroną smutku. Na tym polega istota *hanu* oraz tkwiący w nim paradoks: mieszanek sprzecznych uczuć, a na końcu pozytywny efekt sublimacji złych emocji<sup>14</sup>.

Biorąc pod uwagę cechy koreańskiego *hanu*, tego, w jakiej sferze życia się objawia oraz specyfikę, Cheon Idu wyznaczył trzy kategorie zjawiska:

1. należy do sfery psychiki ludzkiej, objawia się w postaci urazy, smutku, samooskarżania lub żalu osoby nim dotkniętej;
2. określa sferę psychiczno-etyczną, przejawia się w postaci silnej woli człowieka pogrążonego w smutku, który przewycięża go, realizując marzenia oraz sublimując frustrację;
3. kategoria *han* dotyczy sfery sztuki, której wytwory powstały pod wpływem dojmującego uczucia dręczącego artystę, dzięki czemu może stworzyć utwór wysokiej artystycznej próby<sup>15</sup>.

Zatem estetyczna sublimacja powoduje, że koreański *han* staje się narzędziem tworzącym wartości, a także określającym tożsamość wspólnoty, ponieważ efektem fermentacji są wytwory sztuki popularnej oraz dzieła artystyczne.

---

13 Za najważniejszych badaczy, którzy opisują to pojęcie uznawani są m.in. Lee Gyutae, krytyk literacki i publicysta, który nazwał *han* „uczuciowym osadem”, do grupy tej należą również: Kim Yongsuk, Cheon Idu oraz Kim Sangok. Ich publikacje nie zostały przetłumaczone na język polski. Przywołał je w omawianej książce Oh. Jedną z książek Lee Gyutae omawia wspomniany referat T. Czerkies *Rozwijanie kompetencji interkulturowej studentów koreańskich albo oswajanie nieoswojonego* z 2016 roku.

14 Zobacz Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 34-36.

15 Tamże, s. 39-41.

Rozwiązanie *hanu* jest więc czymś na kształt *katharsis*, które nikogo nie krzywdzi, przynosi natomiast konkretne owoce<sup>16</sup>.

### 3. Religia i han w kulturze koreańskiej

W społeczeństwie koreańskim współistnieją obok siebie różne religie. Współczesna Korea to, oprócz buddyzmu, o którym słyszał przeciętny przybysz z zachodniego kraju, także konfucjanizm, szamanizm, taoizm, a od końca XVII wieku także chrześcijaństwo. Każda religia i porządek filozoficzny miały bezpośredni lub pośredni wpływ na kształt koreańskiego *hanu*, bowiem albo były przyczyną jego powstawania, albo pomagały go sublimować.

Konfucjanizm jako system filozoficzno-religijny przyjął się w Kraju Porannej Świeżości za pośrednictwem Chin w I wieku n.e., stając się dominującą doktryną państwową na wiele wieków. Pod koniec XIV wieku przekształcił się w neokonfucjanizm, który zagościł na ponad 500 lat<sup>17</sup>. Był surowszą odmianą poprzedniego porządku, a z biegiem czasu jeszcze się usztywnił, traktując przestrzeganie zasad etycznych w życiu codziennym niezwykle poważnie<sup>18</sup>. To stwarzało warunki do powstawania *hanu*. Rygorystyczny stosunek do obyczajowości, sposób traktowania kobiet i osób słabszych powodowały, że doświadczający smutku, frustracji i żalu zaczęli tworzyć o tym pieśni, spektakle

16 Każdy naród może mieć swój *han*, jednak badacze podkreślają, że w innych kulturach przy okazji frustracji, żalu i urazy pojawia się chęć zemsty, natomiast w przypadku koreańskim do rozwiązania konfliktu dochodzi drogą łagodną, przez odrzucenie negatywnych uczuć, dzięki wytrwałości osoby nim dotkniętej. Jak zaznaczył Oh, w kulturze europejskiej sposobem rozwiązywania konfliktów były pojedynki. W kulturze chińskiej natomiast pamięta się o zemście na wrogu nawet w kolejnych pokoleniach. Świadczy o tym m.in. popularne powiedzenie mówiące, że „człowiek musi znosić trudy, aby dokonać zemsty”. W kulturze japońskiej mieliśmy zjawisko zemsty samurajów, a w koreańskiej jest sublimacja na poziomie umysłu i serca, zobacz Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 43-44.

17 Data końcowa to rok 1910, czyli początek okupacji Japońskiej Korei i moment przenikania do kultury koreańskiej obcych elementów, co w konsekwencji prowadziło do stopniowego łagodzenia norm obyczajowych.

18 Zgodnie np. z zasadą neokonfucjańską koreańskie kobiety nie mogły stanowić o sobie, całkowicie podlegały mężczyźnie. Do końca XIX wieku nie miały dostępu do edukacji, żyły w zamknięciu, prawie nie wychodząc z domu. W słowniku kultury koreańskiej istnieje specjalne słowo określające to zjawisko: to *Anae*, co tłumaczy się jako „osoba żyjąca wewnątrz”. Kobietom nie wolno było okazywać uczuć oraz mówić tego, co myślą. Zawsze musiały zgadzać się z tym, czego oczekiwali silniejsi – mąż, ojciec lub teściowa. Zobacz więcej w: Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 127-131 oraz B. Lafayette De Mente *NTC's Dictionary of Korea's Business and Cultural Code*, Mc Graw Hill, Singapore 2004.

ludowego teatru-w postaci tańca w maskach, teatru kukiełek, teatru cieni albo muzycznego monodramu Pansori. Niektóre z wymienionych form teatralnych przetrwały do dziś, zostały nawet zapisane na listę światowego dziedzictwa: taniec w maskach – Bongsan (1967) oraz monodram muzyczny Pansori (2003)<sup>19</sup>.

Buddyzm dotarł do Korei w roku 372. Nową religię i filozofię przyjmowali przede wszystkim ludzie bogaci – członkowie rodziny królewskiej i szlachta. Jej podstawowe założenie opierało się na indywidualnym oświeceniu jednostki, dla której celem głównym było osiągnięcie nirwany. Dojście do niej nie było łatwe, bo uzyskiwało się je przez ciągłe samodoskonalenie oraz uwalnianie się od złych emocji. Takie zasady dla przeciętnego człowieka mogły być zbyt wymagające. Wkrótce mnisi zostali przez oficjalną władzę wypędzeni ze świątyń pod pretekstem głoszenia powierzchownych, nieoświeconych haseł, a wyznawcy surowego konfucjanizmu nazwali buddyzm religią fałszywą i niemoralną. Niedługo neokonfucjanizm uznał, że wszystkie religie poza nim są herezją i zabronił ich wyznawania. Los taki spotkał zatem nie tylko buddyzm, lecz także taoizm i szamanizm<sup>20</sup>.

Szamanizm był wiarą przyjmowaną przez tych Koreańczyków, dla których zasady buddyzmu były zbyt wymagające. Wyznawali go w większości ludzie z niższych warstw społecznych wierzący, że *han* może dotyczyć także osób zmarłych. W swoich obrzędach zajmował się on bowiem złymi duchami, czyli duszami tych, którzy odeszli. Ponieważ wierzono, że każdy zmarły ma jakiś *han*, a śmierć to wynik działania złego ducha, żywi więc ciągle urazę. Aby

---

19 W teatrze ludowym, do którego należy zarówno taniec w maskach – Bongsan, jak też śpiew Pansori, aktorzy przedstawiają smutne historie z życia bohaterów, którzy przeżywają *han*. Opowieści o nich zawsze jednak kończą się dobrze. W trakcie spektaklu widzowie zostają wciągnięci do wspólnej zabawy. Zakończenie jest rodzajem *katharsis*, w wersji koreańskiej nazywa się to zjawisko *sinmyeongpuri*, co można przetłumaczyć jako radosne uniesienie, ekstaza. Bongsan staje się obecnie coraz bardziej popularny wśród młodych Koreańczyków, chociaż znawcy twierdzą, że podtrzymują oni dawną tradycję wyłącznie w warstwie powierzchownej, nie zgłębiają reguł, wykonują teatralne przedstawienie dla publiczności, by wciągnąć ją do wspólnej zabawy, zobacz Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 112. Śpiew Pansori jest równie popularny i do dziś można obejrzeć spektakle, w których artyści opowiadają śpiewem o swoim *hanie*. W przypadku tego spektaklu śpiewak musi mieć odpowiedni głos (wymienia się trzy rodzaje). Najwyżej ceniony jest *suriseong* – głos *hanu*; chrapliwy, dojrzały jak los człowieka, który doświadczył wielkiego smutku i wysublimował złe emocje. Różnica między *katharsis* a *sinmyeongpuri* polega na sposobie rozwiązywania konfliktu – w koreańskiej wersji to zawsze pozytywne emocje, radość. Zobacz Oh, tamże, s.111-118.

20 Zobacz więcej w: Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 85-91.

się jej pozbyć, potrzebne były specjalne obrzędy, dlatego tak chętnie w nich uczestniczono, była to najprostsza droga łagodzenia złych emocji i przezwyciężania uczucia *han*<sup>21</sup>.

Aby odpowiedzieć na pytanie, z czego wynikała popularność szamanizmu wśród Koreańczyków, warto zauważyć, że prosty lud odnajdował w nim sposób na uspokojenie duchów osób, które w życiu miały dużo *hanu*, zaś obrzędy pomagały się od niego uwolnić. W Korei powstała zatem specyficzna zależność – podczas gdy obowiązujący oficjalnie konfucjanizm ze swoją surowością wywoływał lub potęgował *han*, szamanizm pomagał go rozładowywać.

Chrześcijaństwo, które zaczęło docierać do Korei za pośrednictwem Chin, jest obecnie bardzo popularną religią – około 30% spośród obywateli kraju deklaruje się jako protestanci lub katolicy. Z perspektywy naszych rozważań warto zauważyć, że religia chrześcijańska pomagała kobietom stopniowo redukować uczucie *han* i łagodzić frustrację. Dzięki temu, że chrześcijaństwo zwracało uwagę na podmiotowość człowieka oraz odrzucało zasadę izolowania kobiet, stwarzało szanse ich społecznej aktywności. W konsekwencji dało realną możliwość pozbycia się dojmującego żalu oraz stopniową zmianę życia, dlatego też było popularne wśród Koreanek<sup>22</sup>.

## 4. Han w kulturze popularnej

### 4.1. Legendy jako źródło *hanu*

Aby lepiej zrozumieć istotę naszych rozważań, warto przywołać wybrane koreańskie legendy – historie przekazywane przede wszystkim w tradycji ustnej, które dobrze wyjaśniają, jak powstawał *han* oraz w jaki sposób radzono sobie z dojmującym smutkiem i żalem. Opisują one nie tylko historie

21 Warto zauważyć, że do piekła trafiali ci, którzy nie wypełnili za życia swoich powinności. Oh wymienia różne przyczyny błąkania się dusz w zaświatach. Niektóre powody, dla których duchy zmarłych nie zaznają spokoju, mogą kojarzyć się z duchami z II części *Dziadów* Mickiewicza – Pasterką Zosią lub duchami Józia i Rózi. Na karę błąkania się w zaświatach w kulturze koreańskiej skazane są bowiem także osoby, które na ziemi nie wypełniły ważnego obowiązku i nie pozostawiły potomstwa. W piekle jest nawet miejsce dla zupełnie niewinnych – niemowląt, a to jednoznacznie kojarzy się z Mickiewiczem i jego postaciami z tamtego świata. Porównaj, tamże, s. 62. Na temat obrzędów szamańskich warto także sięgnąć po następujące publikacje: Kim Inwhoe *Life Education Shamanism: Korean Shamanism from an Educator's Perspective*. *Kim Inwhoe Photographs Collections*, National Folk Museum of Korea, Seoul 2015; Ryu Tongshik *The history and structure of Korean shamanism*, Yonsei University Press, Seoul 2012; Kim Chongho *Korean shamanism: the cultural paradox*, Aldershot, England Ashgate 2003.

22 Porównaj Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 55.

z okresu początków państwa koreańskiego, lecz także sposoby przezwyciężania nieszczęść oraz sublimowania złych emocji. Jak twierdzą znawcy, to właśnie w nich możemy dostrzec prototyp *hanu*, którego fermentowanie zaowocowało opowieściami stworzonymi przez tych, których dotknęło głębokie nieszczęście.

Jedną z najbardziej znanych w Korei jest legenda Danguna opowiadająca historię założenia państwa. Bóg-władca nieba miał syna z nieprawego łoża o imieniu Hwanung, który bardzo fascynował się ziemią i często na nią spoglądał. Za pozwoleniem ojca zszedł więc któregoś dnia i założył Boskie Miasto w rejonie Gór Teabaek (tereny dzisiejszej Korei Północnej). Mieszkańcy ziemi: tygrys i niedźwiedź żyli w tych czasach w jaskini nieopodal i bardzo chcieli zamienić się w ludzi. Prosili więc Hwanunga o pomoc. Syn Boga zaproponował im, że jeśli przez 100 dni nie opuszczą jaskini, będą jedli wyłącznie czosnek i piołun, to w nagrodę otrzymają ludzką postać. Po 21 dniach okazało się jednak, że tygrys nie wytrzymał i zrezygnował, ale niedźwiedź został zwycięzcą. W nagrodę przemienił się w kobietę nazwaną Ungnyeo. Kobieta-niedźwiedź bardzo pragnęła potomstwa, więc Hwanung na jej prośby stał się na jakiś czas mężczyzną i założył z nią rodzinę. Z ich związku urodził się Dangun i to on stał się założycielem państwa<sup>23</sup>.

Kobieta z legendy jest czytelnym symbolem siły i wytrzymałości – przejście przez 100 dni próby to dowód jej wytrwałości. Natomiast mężczyzna to ten, który zszedł z nieba, co tłumaczy jego dominującą pozycję. Na pamiątkę wydarzenia, 3 października, Koreańczycy obchodzą „Święto otwarcia nieba”, zaś czosnek jest do dziś najbardziej popularną przyprawą kuchni koreańskiej. Oh zwraca uwagę, że kobieta-niedźwiedź stała się władczynią ziemi i matką narodu, co jest dowodem na to, że nie zawsze kobiety żyły uwięzione w surowych zasadach obyczajowych i ograniczeniach. Jednak z biegiem czasu ich pozycja społeczna zaczęła się zmieniać, traktowano je coraz bardziej bezwzględnie, a to powodowało narastanie *hanu* kobiet<sup>24</sup>.

Spośród legend, które pokazują *han* Koreanek, warto przywołać historię killkunastoletniej wdowy zwabionej do domu zmarłego nagle niedoszłego męża (zmarł zanim doszło do zaślubin). Chciwa rodzina zmusiła nieszczęsną, by dowiodła, że jest porządną żoną, która we właściwy sposób czci pamięć

23 Legendę tę opisuje także J. Rurarz, zobacz teżże *Historia Korei...*, s. 42-43.

24 Największe ograniczenia praw kobiet rozpoczęły się od momentu przyjęcia zasad neokonfucjanizmu pod koniec XIV wieku i trwało do roku 1910, czyli cały okres panowania dynastii Joseon (1392-1910).

i oplakuje stratę. Młoda wdowa codziennie modliła się więc nad grobem i głośno rozpaczała. Zgodnie ze zwyczajem takie zachowanie było dla władz dowodem jej cnoty i stanowiło powód zwolnienia członków rodziny od płacenia podatków. Kobieta przychodziła na grób codziennie i zalewała się łzami, aż pewnej nocy została wciągnięta do grobu. Służąca – świadek zajścia, próbowała złapać ją za rękę, ale pozostał jej tylko trójkąt z rękawa sukni, który nagle zamienił się w pięknego motyla i odfrunął, uwalniając się od smutku<sup>25</sup>. Historia wdowy przekazuje prawdę o tym, że kobiety były zmuszane do spełniania oczekiwań tych, od których były zależne.

Grób u Koreańczyków miał zawsze duże znaczenie symboliczne, uznawany był za miejsce graniczne spotkania żywych i umarłych. Motyw błakania się ducha niemogącego opuścić krainy doczesności, wykorzystuje XV-wieczna historia zatytułowana *Opowiadanie o grze Jeopo w Świątyni Wszelkich Nieszczęść* zapisana w *Mitach Geumo* z 1450 roku. Jest to opowieść o młodej dziewczynie zabitej przez japońskich piratów. Nie zaznała miłości za życia, więc po śmierci musiała przebywać uwięziona w grobie, ponieważ nie mogła od razu trafić do nieba. Młody mężczyzna, który podczas spaceru przypadkowo dotarł na miejsce pochówku kobiety, bardzo się wzruszył jej historią i jej żałował. Tej samej nocy pojawiła się u niego powabna nieznajoma, szybko więc uległ jej czarowi i spędzili razem noc. Gdy rano kochanka chciała pokazać swój dom, zaprowadziła chłopaka do grobu. Zdziwionemu wyjaśniła wówczas, że ich upojna noc była dla niej bardzo ważna, ponieważ uwolniła ją od klątwy i dała możliwość, by nareszcie opuściła ziemię i udała się w zaświaty. Dzięki młodzieńcowi uwolniła się od *hanu*, a mężczyzna spełnił rolę szamana. Zaspokajając pragnienie miłości zbłąkanego ducha, uspokoił go i uwolnił od przekleństwa<sup>26</sup>.

#### 4.2. Literatura kobiet napisana pod wpływem uczucia han

Wspominaliśmy o trudnym położeniu koreańskich kobiet, które przez ponad pięć wieków żyły w całkowitym posłuszeństwie i społecznej izolacji. Musiały tłumić emocje, ponieważ nie wolno im było głośno mówić tego, co myślą ani też sprzeciwiać się woli starszego. Większość znosiła nałożone obowiązki, ponieważ uważały, że surowa zasada jest zgodna z prawem natury. W przeciętnej rodzinie problemy były więc podzielone na to co, należy do męża, czyli wszystkie sprawy

25 Zob. Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 125.

26 Tamże, s. 126. Historia przypomina fabułę ballady *To lubię* Mickiewicza, a także postać Pasterki z II części *Dziadów*.

załatwiane na zewnątrz, zaś to, co dotyczyło spraw wewnątrz rodziny, należało do kobiety. W tym zakresie mąż starał się uznawać autorytet żony<sup>27</sup>. Często jednak dochodziło do wykorzystywania przez mężczyzn przewagi, a ciągle ukrywanie emocji oraz wymóg posłuszeństwa nie tylko w stosunku do męża, lecz także ojca, matki lub teściowej, potęgowały *han* u Koreanek.

Długo gromadzona frustracja musiała zostać przefiltrowana – kobiecie żal „owocował”. Pod wpływem bólu powstawały anonimowe wiersze oraz pieśni, w których autorki skarżyły się na los i opowiadały o nieszczęściach, jakie je spotykały. Utrwalały to, co czuły, koreańskim pismem zwanym *hangeulem*, nie zaś za pomocą chińskich znaków – te, znane wykształconym mężczyznom i przez nich używane, zarezerwowane były dla „ważnych” spraw.

Przedstawimy najbardziej znane utwory pisane *hanem*. Były one utrwalone pismem, które obecnie jest obowiązującym alfabetem koreańskim, z którego wszyscy są dumni i co roku, 9 października, obchodzą z tej okazji specjalne święto<sup>28</sup>.

W większości przypadków nie znamy nie tylko daty powstania utworu, ale też nazwisk autorek, ponieważ o „tych” sprawach nie mówiło się głośno. Można określić jedynie ramy czasowe wierszy oraz niekiedy imię niektórych autorek. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden fenomen literatury kobiecego *hanu*, który polegał na tym, że utwory te najczęściej pisały kobiety uprawiające zawód gejsz (po koreańsku *gisaeng*). Należały one do najniższej grupy społecznej, jednak ponieważ na co dzień towarzyszyły szlachetnie urodzonym mężczyznom, słuchały uczonych sporów i dyskusji, szybko przyswajały wiedzę. Były więc nie tylko piękne, lecz też dobrze wykształcone. Poza tym od wczesnej młodości specjalnie przygotowywano je do przyszłego zawodu. Uczyły się śpiewu, tańca, chińskiego pisma i zasad etykiety. Umiały czytać i pisać w alfabecie zastrzeżonym dla dobrze urodzonych, a poziom ich edukacji był wielokrotnie wyższy niż Koreanek ze szlacheckich domów, które miały zapewnione skromne wykształcenie – uczone były bowiem przez ojca, brata lub starszego mężczyznę cieszącego się w rodzinie autorytetem tzw. uczonego męża<sup>29</sup>.

27 Zob. Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 128.

28 Alfabet koreański został stworzony sztucznie jako jedyny na świecie. Zlecił to w XV wieku król Sejong Wielki – uznany za znakomitego reformatora, filozofa i uczonego. Koreańczycy są bardzo dumni z *hanguela*. Choć początkowo uznawany był za alfabet ludzi mniej wykształconych, stopniowo coraz bardziej się rozpowszechniał.

29 Kobiety w Korei mogły się oficjalnie kształcić dopiero pod koniec XIX wieku, gdy państwo otworzyło granice, por. Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 138.

Ciągłe towarzyszenie mężczyznom stwarzało okazję do zakochania się, a to było źródłem dodatkowych nieszczęść. Uczucie w przypadku gejsz było bowiem absolutnie zakazane. Miłość była dla nich źródłem bólu – nie wolno im było nie tylko się zakochać, lecz także opuścić miejsca, w którym pracowały i w którym były zarejestrowane. Złamanie tej zasady było surowo karane, łącznie z karą śmierci. Możemy się zatem domyślać, jak często „złe ulokowane” uczucie stawało się tematem literatury.

Znana tylko z imienia Hwang Jini była jedną z najbardziej cenionych, nie tylko z uwagi na urodę, ale też z powodu umiejętności artystycznych, koreańską gejszą. Pisała wiersze, w których wyrażała smutek z powodu nieszczęśliwej miłości, rozstania z ukochanym. W miniaturowych utworach opowiadała jednak nie tylko o rozpacz, wkładała w nie również filozoficzną zadumę nad kruchością życia i przemijaniem.

Wiersz bez tytułu, w którym dziewczyna zwraca się do biegnącego przez góry strumienia z pytaniem, czy nie może zawrócić, zostać na dłużej, możemy interpretować jako zaproszenie i pytanie skierowane do kochanka, czy nie mógłby pobyc z nią jeszcze trochę lub zawrócić z drogi. Smutną prawdą życia gejsz był bowiem także fakt, że ich związki z wysokimi urzędnikami, które trwały czasami kilka lat, nie miały szans na przyszłość, ponieważ dostojnicy państwowi co jakiś czas byli przenoszeni w inne miejsce, zaś żadna *gisaeng* nie mogła się przeprowadzić razem z ukochanym.

Wyjątkową urodą odznacza się również krótki wiersz opisujący samotne zimowe noce Hwang Jini. Kobieta nie śpi i czeka na wiosnę oraz swojego kochanka. Mówi, że ucina połowę ciemnej nocy najzimniejszego miesiąca w roku, by rozłożyć ją wtedy, gdy ukochany znowu się pojawi wraz z wiosną i gorącą porą.

Spośród znanych z imienia autorek warto wymienić także Hongnang (żyjącą w XVI wieku) oraz Maechang (z przełomu XVI i XVII wieku). Były tak samo zdolne i nieszczęśliwe jak Hwang Jini. Pisały podobnie: o porzuceniu, smutku, nadziei i ciągłym czekaniu. Znały zasady tworzenia poezji, ich utwory charakteryzuje wysoki poziom artystyczny – są nie tylko świadectwem *hanu*, ale też dowodem kunsztu autorek<sup>30</sup>. Musimy również pamiętać, że tematem ich wierszy było zagadnienie w konfucjańskim społeczeństwie praktycznie nieistniejące, o którym nie mówiło się publicznie ani nie pisało, gdyż nie było miejsca na miłość w surowym obyczaju. To zatem koreańskie *gisaeng*

30 Zob. Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 134–136. Fragmenty niektórych wierszy w języku polskim zamieszczone w książce Oh są również w jego tłumaczeniu.

jako pierwsze mówiły o sprawach, które większość uznawała za niegodne uwagi. Anonimowe i lekceważone kobiety, sublimując swój ból, stawały się więc pionierkami opisywania różnych odcieni miłości.

Z uwagi na ograniczenia wspominamy tylko wybrane utwory kobiecego *hanu*. Pragniemy jednak podkreślić, że zagadnieniu warto poświęcić więcej uwagi i przybliżyć literaturę, która powstawała na marginesie ważnych rozpraw, choć dotyczyła przecież istoty życia.

Gdy dotykamy zagadnienia *hanu* kobiet w literaturze, warto także przywołać postać znaną z imienia i nazwiska – królową Hong żyjącą na przełomie XVIII i XIX wieku. Pamiętana jest bowiem z tego, że jako dojrzała kobieta zapisała, w formie pamiętników obejmujących okres od 1762 do 1805 roku, tragiczne wydarzenia z królewskiego dworu. Mają one formę czteroczęściowej serii autobiograficznych wspomnień pt. *Hanjungnok* [Memoriał zapisany w wolnym czasie]. Losy królowej były wyjątkowe – przeżyła niebywały dramat, gdy jej teść, król Yeongjo, w okrutny sposób zabił swojego 27-letniego syna – męża nieszczęsnej Hong. W czasie typowych dla koreańskiego lata upałów bezwzględny ojciec skazał Sado za непослушенство na uwięzienie w drewnianej skrzyni do przechowywania ryżu, czekał potem na jego śmierć na dziedzińcu seulskiego zamku. Opis wydarzenia, zawarty w czwartej części wspomnień królowej, ma nie tylko wartość poznawczą, jest też dowodem wysokiego poziomu literackiego. Autorka szczegółowo przeanalizowała nie tylko psychikę ojca i syna, lecz także źródło ich konfliktu<sup>31</sup>. Zamieściła także uwagi na temat przyczyny tragedii, co w owych czasach było niezwykle, ponieważ kobieta nie oceniała postępowania mężczyzny. Koreańczycy nazywają pamiętniki swojej królowej „książką napisaną krwawymi łzami”<sup>32</sup>.

31 Nie wiemy dokładnie, czego dotyczył spór ojca i syna. Znanе są wersje mówiące o istnieniu zwalczających się frakcji zwolenników i przeciwników króla oraz mówiące o tym jakoby Sado padł ofiarą politycznej intrygi. Inne przekazy utrzymują, że syn został skazany za to, że odważył się krytykować ojca za rozwiązłe życie lub też, że był mądrzejszy i inteligentniejszy od niego. Aby lepiej poznać mroczną historię oraz motywy postępowania bohaterów z dawnych lat, warto sięgnąć do następujących publikacji: 1. Seo Jeongmi *A Psychoanalytic Study on the Imohwabyun: the Object Relations Among Yeongjo, Sadoseja, and Jeongjo*, Seoul, Hansin University 2016 – praca magisterska dostępna na stronach: <http://dl.nanet.go.kr/SearchDetailView.do> (data dostępu 9.09.2017) oraz 2. Ahn Sangheok *The Relationship of Prince Sado's Presence and Hallucinations: Focusing on the Lee Joonik's Film*, „Journal of Korean society of media & arts” 2016 Vol. 14, No. 6, s. 121-135.

32 Zob Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 142.

#### 4.3. *Arirang* najbardziej rozpoznawalna pieśń koreańskiego hanu

Pisząc o kulturze popularnej, warto wspomnieć o najbardziej znanej wśród Koreańczyków pieśni *Arirang*, która w 2012 roku zapisana została na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Jest znana nie tylko w Korei Południowej, ale także Północnej, choć w obu krąży jej nieco odmienne wersje. Przez 300 lat była tak popularna, że stała się symbolicznym hymnem reprezentacji obu państw podczas igrzysk olimpijskich w Sydney w 2000 oraz w Atenach w 2004 roku. Najbardziej znana jest wersja *Kyeonggi Arirang* lub *Seul Arirang*. Najczęściej śpiewana zwrotka opowiada o smutnym rozstaniu dziewczyny z ukochanym. Jest w niej uraza z powodu zdrady, a także zabawne przekleństwo odrzuconej pod adresem niestałego kochanka: aby zabolaly go nogi w trakcie marszu przez wzgórze *Arirang*. Jak zauważają badacze, wyśpiewane przekleństwo jest równocześnie paradoksalną nadzieją kobiety na odwrócenie losu. Pieśń do dziś ma dla Koreańczyków duże znaczenie – traktują ją jak symbol trudnego losu, a wzgórze kojarzone jest z przekraczaniem życiowych przeciwności i zwycięstwem<sup>33</sup>.

### 5. *Han* w wysokiej kulturze Korei

#### 5.1. Kim Sowol – poeta pieśni lirycznej i paradoksu ludzkiego życia

Najbardziej znany poeta koreański nazywał się Kim Jeongsik (1902-1934, Sowol to pseudonim literacki<sup>34</sup>). Jego krótkie życie było pasmem dramatycznych doświadczeń sprzyjających powstawaniu *hanu*, który nadwrażliwy poeta sublimował w postaci przepojonych smutkiem wierszy. Sowol żył w czasach okupacji japońskiej, miał okazję osobiście poznać kraj wroga podczas krótkiego pobytu w Tokio, dokąd wyjechał na studia. Nie potrafił jednak odnaleźć się w obcym świecie i z poczuciem porażki wrócił do Korei. Jednak i tu nie czuł się do końca u siebie. Zmarł bardzo młodo z powodu przedawkowania narkotyków i alkoholu, którymi leczył samotność i rozczarowanie życiem.

33 Zob Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 107-109. Koreańczycy śpiewali tę pieśń w ważnych: smutnych i radosnych momentach. W roku 1926 powstał film pt. *Arirang*, wkrótce także sztuka teatralna. W różnych wersjach piosenki podobny był refren oraz linia melodyczna z powtarzającą się nazwą *Arirang*. Warto dodać, że w Korei jest kilka przełęcz i o tej nazwie, jednak wszystkim wzgórze kojarzy się z miłością, rozstaniem i pokonywaniem trudności. Pieśń jest uważana za tę, która ucieleśnia koreański *han* w kulturze popularnej.

34 W dalszej części tekstu będziemy stosowali pseudonim artysty – Sowol, na przemian z pełnym nazwiskiem oraz imieniem: Kim Sowol .

O Sowolu mówi się, że jest narodowym poetą Koreańczyków. Jego wiersze przypominają ludowe pieśni, są rytmiczne i melodyjne, są także oryginalne i bardzo nowatorskie, gdyż autor stosował poetykę wolną od sztywnych zasad konfucjańskich, co uchodziło za coś niespotykanego. We wszystkich utworach pokazał niezwykłą artystyczną biegłość, wszystkie też mają wyjątkową konstrukcję. Traktują o dojmującej tęsknocie, której nie można się pozbyć, ponieważ jest ona w człowieku na zawsze i staje się jego częścią. Z tego właśnie powodu uznawano Sowola za poetę koreańskiego *hanu*.

W wierszu *Azalia*, doskonale znanym wszystkim mieszkańcom Kraju Cichego Poranka, poeta zawarł charakterystyczne cechy uczucia *han*: paradoksalne pomieszanie uczuć żalu oraz smutku z powodu rozstania, a także nienawiść i miłość<sup>35</sup>. Porzucona dziewczyna z wiersza zwraca się do odchodzącego kochanka, mówiąc, że rozrzuci mu na drogę płatki azalii, by lekko stąpał po kobiercu z kwiatów. W ostatniej strofie zapewnia także, że: „Choćby miała umrzeć, nie uroni łzy”. Nie mówi zatem wprost o żalu i smutku, nie rozpacza. Możemy jedynie domyślać się, co przeżywa, gdy rozrzuci płatki kwiatów na drogę. Z całej siły opanowuje emocje i próbuje zachować dystans. Pozwala odejść kochankowi, a urazę chowa głęboko w sercu. Jeden z krytyków, Oh Saeyeong, nazwał *Azalię* konfliktem dwóch struktur, co jego zdaniem jest charakterystyczną cechą wierszy Sowola. Struktura zewnętrzna pokazuje pogodzenie się dziewczyny z odejściem, mówi przecież spokojnie: „Pozwolę Ci odejść”, zaś wewnętrzna pokazuje, że tłumionym płaczem kobieta nie próbuje i jednocześnie próbuje skłonić do siebie odchodzącego – wtedy, gdy mówi: „Choćbym miała umrzeć, nie uronię łzy”. Dziewczyna w ten sposób sublimuje swój *han* – jej miłość z nią pozostanie, on spokojnie odejdzie, lecz może w ten sposób przekona go do powrotu.

W wierszu *Przyzywanie ducha* mamy inny rodzaj sublimowania *han*. Po pierwszej lekturze wydaje się, że jest to utwór przygnębiający, pełen nieutulonego żalu, w którym mężczyzna wyraża smutek z powodu śmierci ukochanej. Oskarża się, że nie zdążył wyznać kobiecie swoich uczuć do niej, więc teraz ciągle woła jej imię. Podkreśla z mocą, że „choćby miał stać w tym miejscu i zamienić się w kamień”, będzie ją wzywał aż do śmierci. Sytuacja wydaje się paradoksalna – dziewczyny już nie ma, przywoływanie jest więc nielogiczne, nonsensowne.

35 Wiersze Kim Sowola zostały pięknie przetłumaczone i wydane w Polsce w roku 2005 w tomie *Mgła jedwabna. Wybór poezji koreańskiej XX wieku*, przełożyły je Choi Sungeun i Beata Bogusz. W tomie znalazły się także wiersze innych koreańskich poetów XX wieku, zob. *Mgła jedwabna. Wybór poezji koreańskiej XX wieku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2005.

Jednak mężczyzna chce w ten sposób pozbyć się swojego smutku. Według Oh Saeyeonga w utworze tym, podobnie jak w *Azalii*, występuje podwójna struktura. W *Przywoływaniu ducha* obserwujemy bowiem konflikt psychologiczny między żalem z powodu śmierci ukochanej a samooskarżeniem, że tę śmierć się spowodowało (nie wyznał jej przecież, że ją kocha). Sposobem przewyciężenia konfliktu jest zaprzeczanie, niezgoda na śmierć poprzez uparte przyzywanie imienia zmarłej. To próba docierania do świata istniejącego poza rzeczywistością, rodzaj transcendencji, która daje szansę przewyciężenia *hanu*, jego sublimacji oraz chwilowego pokonania niedoskonałości życia<sup>36</sup>.

## 5.2. Sublimacja bólu, czy ocalająca tęsknota – próba szukania wzajemnych połączeń

Wspominaliśmy na początku, że Polska i Korea są pozornie krajami bardzo odległymi kulturowo. Gdy przyjrzymy się dokładniej, dostrzeżemy jednak podobieństwa. Nie chodzi tylko o doświadczenia historyczne, które są zbliżone<sup>37</sup>. Mamy na uwadze sposób rozładowywania napięć i bolesnych emocji. Przynosi ono bowiem wyjątkowe utwory, które, choć osadzone w innych realiach, mają wspólny rys.

Skupimy się zatem na wybranych tekstach, by poszukać odpowiedzi na pytanie, czy istnieje połączenie między *hanem* a polską chroniczną tęsknotą? Przywołamy w tym celu fragmenty książki Przemysława Czaplińskiego *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgia w prozie lat dziewięćdziesiątych*, która, mamy nadzieję, pomoże uporządkować zagadnienia<sup>38</sup>.

36 Zob Oh Kyonggeun *Uczucie han...*, s. 155-160. Oh omawiał w swojej pracy publikację Oh Saeyeonga z 2003 roku. Desperackie przywoływanie dziewczyny kojarzy się polskim czytelnikom z innym oryginalnym wierszem zaprzeczającym rozpacz. Mamy na myśli Wisławy Szymborskiej *Kota w pustym mieszkaniu*. Uporczywe czekanie na opiekuna to kocie zaprzeczanie istnienia śmierci, która, jak określił Marian Stala, staje się dla niego „metafizycznym skandalem”. Zob. M. Stala *Kot i puste mieszkanie*, w: *Radość czytania Szymborskiej*, Znak, Kraków 1996, s. 357-361.

37 Doświadczenia historyczne wynikają po części z geopolitycznego położenia zarówno Polski, jak też Korei. Maurycy Burdelski w swoim tekście porównał położenie Korei pomiędzy Chinami i Japonią do sytuacji krewetki znajdującej się między wielorybami, zaś Polski z okresu zaborów do ziarna włożonego między koła młyńskie, zobacz: M. Burdelski *Stosunki Polski z obydwojoma państwami koreańskimi – wczoraj – dziś – jutro*, w: *Korea w oczach Polaków. Państwo, społeczeństwo, kultura*, s. 173. Warto zwrócić uwagę, że Koreańczycy, podobnie jak Polacy, są mocno przywiązani do tradycji, pamiętają o bohaterach oraz ważnych wydarzeniach historycznych.

38 Dalej będziemy używać tytułu w wersji skróconej: *Wzniosłe tęsknoty*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.

Czapliński zauważył we wstępie, że literaturę polską charakteryzuje chroniczna tęsknota za przeszłością – nostalgia, która jest skutkiem utraty. Konsekwencją takiej postawy jest ciągły żal za tym, czego już nie ma. Wynika z niej również założenie, że tylko w przeszłości możemy znaleźć pocieszenie. Tam znajdują się rzeczy, zjawiska, które utraciliśmy i za którymi obecnie tęsknimy. Badacz zwrócił również uwagę, że u starożytnych Greków nie istniała jeszcze „nostalgia”. Słowo to zostało utworzone w okresie nowożytnym z dwóch innych leksemów pochodzenia greckiego (*nosteo* i *algos*). Oznaczało ono wówczas „pragnienie powrotu”, nie było w nim jeszcze bólu. Natomiast współcześnie nostalgia nabrała szerszego znaczenia i oznacza nie tylko tęsknotę za ojczyzną, ale też za tym, co przeszłe, czego nie ma. We współczesnym znaczeniu słowa zawiera się przede wszystkim tęsknota – za czasem, który minął, utraconą młodością lub ideałem. Podstawowa różnica między greckim a obecnym rozumieniem polega więc na tym, że starożytni rozumieli nostalgię jako „ocalający powrót”, zaś współcześni rozumieją ją jako „ocalającą tęsknotę”, ponieważ daje chwilowe pocieszenie. Zdaniem Czaplińskiego, tęsknimy za czymś nie dlatego, że było idealne, ale z samego powodu utraty. Coś staje się ważne nie dla wartości, lecz z powodu niemożności osiągnięcia, a to powoduje wzniosłość nostalgii<sup>39</sup>.

Wyjaśnialiśmy w poprzednich rozdziałach, na czym polega koreański *han*, z którym wiąże się nie tylko smutek czy tęsknota, ale też próba jego przezwyciężania poprzez sublimowanie negatywnych uczuć. Spróbujemy odnaleźć podobne motywy w literaturze polskiej. Proza Myśliwskiego z wpiśnianym w nią chronicznym żalem z powodu utraty oraz próbami jego przezwyciężania, wydaje się właściwym wyborem. Mimo kulturowego dystansu zilustruje być może podobieństwa w sposobie wyrażania smutku z powodu nieodwracalnej straty.

Przywołałyśmy trzy powieści autora: *Nagi sad*, *Kamień na kamieniu* i *Widnokrąg*<sup>40</sup>. Wszystkie opowiadają bowiem o uporczywej tęsknocie, opisują zmagania z bólem oraz sposoby godzenia się z nim. To historie bardziej „do słuchania”, gdyż czytając, czujemy, jakbyśmy słuchali ustnej relacji. Czapliński uważa, że należą one do porządku kultury oralnej, nie zaś pisanej. Z pozoru banalne mówienie bohaterów należy do porządku archetypu. Przez „mówienie o niczym” bohaterowie uwznioslają zwykłość i niezwykłość codzienności.

39 Zob. P. Czapliński *Wzniosłe tęsknoty...*, s. 5-8.

40 Wybraliśmy tylko trzy książki autora z powodu ograniczeń rozmiaru niniejszego tekstu.

Każdy z nich, snując swoją opowieść, dotyka istoty życia, w które wpisany jest ból i krótkie chwile nadziei jego pokonania<sup>41</sup>.

W *Nagin sadzie* opowieść, a w zasadzie wspomnienia, snuje dojrzały mężczyzna – wiejski nauczyciel, którego dręczy poczucie klęski niespełnionego życia. Wspominanie zmarłego ojca, jego niewypowiedzianej głośno miłości do syna, sprawia, że mimo uczucia przegranej, dzięki obrazom „miłość bez słów”, bohater zaczyna odnajdywać sens. Niepiśmienny, zamknięty w sobie ojciec zawsze był dumny z syna, choć nie umiał tego okazać. Odszedł niepostrzeżenie, zapadając się w luki własnej pamięci. Odtwarzane po latach fragmenty uzmysławiają bohaterowi stratę, ale też dodają wiary w miłość, mimo że jest już na nią za późno. Niewielka opowieść zbudowana z sekwencji wspomnień stanowi świadectwo późnego i pozornie nonsensownego dojrzewania do miłości oraz odnajdywania sensu.

Gdy uważnie przeanalizujemy sytuację bohatera Myśliwskiego, dostrzeżemy podobieństwo jego doświadczeń do koreańskich bohaterów dotkniętych *hanem*. *Nagi sad* kojarzy się z niezwykle powieścią współczesnej pisarki koreańskiej Shin Kyungsook *Zaopiekuj się moją Mamą*. We wzruszający sposób opowiada historię spóźnionego dojrzewania do miłości. Dwie córki i trzej synowie próbują odnaleźć zaginioną na jednej ze stacji seulskiego metra starszą matkę. Kobieta znika nagle, jakby świadomie wycofuje się z zabieganego życia dorosłych dzieci<sup>42</sup>. Wszyscy gorączkowo próbują ją odnaleźć. Jednocześnie do każdego dociera prawda o tym, jak niewiele lub zgoła nic o matce nie wiedzieli. Egoistycznie grzali się w ciepłe jej miłości, nic nie dając w zamian. Narracja powieści podzielona jest na sekwencje wspomnień córek i synów, którzy zaczynają rozumieć swoje błędy, żałują wybuchów, zaniedbań i braku miłości. Mamy w utworze paradoksalną sytuację – bohaterowie dojrżeli do miłości wtedy, gdy matki już nie było. Nastąpiła sublimacja *hanu*, ale za cenę utraty. Pozostała tęsknota i ból, z którym musieli się pogodzić. Przyszła mądrość, lecz za wysoką cenę.

Pogodzenie z losem bohatera *Nagiego sadu* pojawiło się w podobnej sytuacji, dopiero po śmierci ojca zrozumiał i docenił jego miłość, zaakceptował również swoje życie.

41 Zob. P. Czaplński *Wzniosłe tęsknoty...*, s. 57-58.

42 Warto zaznaczyć, że matka, chcąc oszczędzić swoje dzieci, nie zaprzętała im głowy swoją osobą, nie zdradzała, że od wielu lat cierpi na chroniczne bóle głowy i że jest analfabatką. Po przyjeździe z prowincji do stolicy, łatwo mogła się więc zgubić w wielkim mieście, jakim był Seul. Autorka powieści nie ocenia swoich bohaterów, próbuje jedynie pomóc zrozumieć sprawę najważniejsze, choć jest na nie pozornie za późno.

Czuła relacja ojca i syna opisana przez Myśliwskiego, czytelnikowi znającemu współczesną koreańską prozę przypomina powieść Ha Geunchan *Dwa pokolenia męki*<sup>43</sup>. To historia ilustrująca dramatyczne doświadczenia dwóch wojen, jakie przeżyli Koreańczycy w XX wieku. Bezręki ojciec, który został inwalidą w okresie okupacji japońskiej, czeka na powrót syna służącego w wojsku podczas wojny koreańskiej. Stary cieszy się, że po powrocie będzie miał pomoc w pracy na roli i nareszcie odpocznie. Na dworcu odkrywa straszną prawdę – jego syn podczas służby wojskowej stracił nogę. W momencie, gdy młody traci także nadzieję i siłę, bo nie może pokonać przeszkody w drodze do domu, w ojcu budzi się wola walki. Bierze syna na plecy i pociesza, że razem mogą więcej, bo uzupełniają się w swoim kalectwie. Historia pokazuje bohaterów w sytuacji granicznej. Nie poddają się oni jednak i z determinacją podejmują walkę z życiem o życie... To także ilustracja, jak Koreańczycy akceptują *han* i szukają sposobów jego złagodzenia, wysublimowania.

Wartość życia oraz heroiczne niepoddawanie się zwątpieniu, to najważniejsze zagadnienia *Kamienia na kamieniu* oraz *Widnokregu* Wiesława Myśliwskiego. Dostrzegamy w nich determinującą wolę życia bohaterów, docenianie jego wartości oraz godzenie się z wpisaną w niego utratą, cierpieniem i zwątpieniem.

Szymon Pietruszka z *Kamienia na kamieniu*, którego historii zaczynamy słuchać, gdy próbuje dokończyć budowę rodzinnego grobowca, jest uniwersalnym symbolem dochodzenia do prawdy o życiu i sobie samym. Zdziały, ciekawy świata chłopak przez długi czas chciał uciec od swojego chłopskiego pochodzenia i przeznaczenia. Jednak paradoksalnie na starość czuje się najlepiej w roli strażnika podupadłego gospodarstwa. Cechą bohatera, która wzbudza u słuchacza-czytelnika największą sympatię jest żywotność oraz apetyt na życie. W zabawnych, czasami smutnych opowieściach to ono wygrywa. Wspominając siebie z czasów młodości, Pietruszka mówi w sposób zwyczajny i szczerzy ważną prawdę, że „żyć jest być może jedenastym przykazaniem, którego Bóg zapomniał obwieścić”<sup>44</sup>. Życie oraz ziemia stanowią zatem najwyższą wartość, a zrozumienie tego jest jak iluminacja i wnikięcie w tajemnicę bytu. Znowu jednak dotarcie do prawdy przychodzi za późno i ma gorzki smak utraty.

W *Widnokregu*, kolejnej wielkiej powieści o przenikaniu tajemnicy życia oraz dojrzywaniu do pełni, Myśliwski próbuje zrozumieć iluzję, jakiej ulegamy na

43 Powieść ta nie została jeszcze przetłumaczona na język polski.

44 W. Myśliwski *Kamień na kamieniu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 40.

chwile, gdy zdaje nam się, że możemy porzucić miejsce, do którego należymy. Szybko zaczynamy jednak rozumieć, że nie da się od siebie uciec, a przywiązanie do miejsca nosimy wewnątrz, jak stygmat<sup>45</sup>. Oto Piotr, który wyruszył ze wsi do miasta i próbował przekroczyć swoją linię widnokręgu, w dojrzałym życiu dociera do tajemnicy, dostrzegając, że zatoczył koło: wrócił do miejsca, do którego należał. Jako młody chłopak chciał zrozumieć iluzję zjawiska linii widnokręgu, jako dojrzały mężczyzna, uświadomił sobie, że nosi ją także w sobie, bo jest jego częścią. Pojął, na czym polega istota życia, w którym cierpienie i rozpacz mają ukryty sens. W symbolicznej scenie, gdy dorosły Piotr przyjeżdża w rodzinne strony ze swoim synkiem Pawłem i staje przy schodach, które łączą się z pamięcią o zmarłym ojcu, nagle zaczyna czuć, co to znaczy być rodzicem. Jest na symbolicznym miejscu, w którym tyle razy stał jako chłopiec i dopiero po wielu latach od śmierci zaczyna rozumieć ojca. Zdaje sobie również sprawę, że teraz to on musi budować więź z Pawłem i opowiadać mu ich własne historie<sup>46</sup>.

Postawa Piotra i Szymona, ich stosunek do życia, przypomina wybory koreańskich bohaterów powieści Jo Jungrae *Czerwona gleba* i *Dusza jałowej ziemi*. Kobiety, pomimo bolesnych doświadczeń: okupacji japońskiej, wojny oraz straty najbliższych, nie poddają się cierpieniu, podobnie jak Szymon. Wychowują pozostałe przy życiu dzieci i wnuki, opiekują się ziemią, nie ustają w walce o codzienność: dbają o dom, sad i ogród. Sublimują swój *han*, godząc się z tym, co przynosi los, podkreślają w ten sposób wartość życia oraz akceptują wpisane w nie cierpienie i stratę<sup>47</sup>. Jak Piotr dla Pawła, one stają się dla pozostałych przy życiu dzieci symbolem ciągłości.

45 Zob. P. Czaplirski *Wzniosłe tęsknoty...*, s. 60.

46 Zob. A. Bronikowska-Balewska *Widnokrąg – ojowska sztuka opowieści*, w: *O twórczości Wiesława Myślińskiego*, red. J. Paclawski, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2001, s. 214-215. Analizę *Widnokręgu* w tym samym tomie zawarła B. Kaniewska w tekście *Literatura i pamięć*, zobacz tamże, s. 193-206. Warto zwrócić również uwagę na tekst A. Czyżak *Nikt przecież nie żyje jakby chciał*, który poświęcony jest analizie trzech omawianych w niniejszym tekście powieści pisarza, zob. tamże, s. 271-280.

47 Książki te, podobnie jak powieść *Dwa pokolenia męki*, której pierwsze koreańskie wydanie przypada na 1957 rok, nie zostały jeszcze przetłumaczone na język polski. Są często wznawiane, ponieważ cieszą się popularnością wśród kolejnych pokoleń czytelników. Tytuły na język polski zostały przetłumaczone przez Oh Kyonggeun. Warto zaznaczyć, że na polskim rynku stopniowo pojawiają się tłumaczenia prozy autorów koreańskich. Jej wydawaniem zajmuje się wydawnictwo Kwiaty Orientu. Z uwagi na rzadką znajomość języka koreańskiego odczuwamy jednak ciągły brak dobrych tłumaczy. Wyjątkową postacią jest Choi Sungeun, która zajmuje się przede wszystkim tłumaczeniem poezji. Ma na swoim koncie wiele pięknych przekładów Wisławy Szymborskiej na język koreański.

## 6. Zakończenie

Opisaliśmy zjawisko *han*, pokazując, w jaki sposób przejawia się w koreańskiej kulturze wspólnej i uprawnionej. Próbowaliśmy zilustrować podobieństwa pomiędzy wybranymi powieściami Myśliwskiego, a koreańskim „osadem duszy” w literaturze. Z uwagi na formalne ograniczenia zagadnienie nie zostało dostatecznie opisane. Warto byłoby zastanowić się także nad powieściami Stefana Chwina, Pawła Huelle, Andrzeja Stasiuka, które równie głęboko traktują o utracie i są specyficznym świadectwem zmagania z bólem oraz odnajdywaniem sensu<sup>48</sup>. Mamy jednak nadzieję, że rzuciliśmy światło w mrok odległej kultury. Pokazaliśmy, że mimo dystansu, w sytuacjach granicznych sposoby reakcji nie mają ograniczeń, są podobne, choć czasami różne tak, jak odmienne są nasze „skrypty kulturowe”<sup>49</sup>. Można więc dzielić bohaterów na tych, którzy już doświadczyli oraz tych, którzy wciąż mają przed sobą cierpienie, smutek oraz pogodzenie się z nim. Myśliwski wie, jak jest, zwłaszcza gdy pisze o rozpaczach jak o „dumnym i cierpliwym związku człowieka z samym sobą”<sup>50</sup>. Na koniec zacytujemy fragment z wiersza Sowola pt. *Mgła jedwabna*. Odda być może lepiej nastrój melancholii i smutku kraju, w którym zimy są podobnie przykre i w którym w podobny sposób tęskni się za tym, co bezpowrotnie utracone, a zrozumienie tego przychodzi razem ze stratą:

Ten czas, kiedy jedwabna mgła okrywa śniegowe pola,  
takich chwil się nie zapomina.  
Kiedy płakałem ze szczęścia, bo cię spotkałem,  
kiedy traciłem zmysły z tęsknoty za tobą<sup>51</sup>.

48 Mamy na uwadze *Hanemanna i Krótką historię pewnego żartu* S. Chwina, *Śpiewaj ogrodzie* P. Huelle, *Białego Kruka* A. Stasiuka.

49 Warto byłoby przeanalizować, w jaki sposób Polacy sublimują swój ból, nie okazując tego.

50 W. Myśliwski *Widnokrąg*, Muza, Warszawa 1996, s. 588.

51 Wiersz tłumaczony przez Choi Sungeun i Beatę Bogusz, zob. w: *Mgła jedwabna. Wybór poezji koreańskiej XX wieku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2005, s. 65.

## Abstract

---

**Tamara Czerkies**

JAGIELLONIAN UNIVERSITY (CRACOW)

**Kim Yongdeog**

HANKUK UNIVERSITY OF FOREIGN STUDIES (SOUTH KOREA)

*Parallels between the Korean Han and Polish Nostalgia: Selected Examples*

Czerkies and Yongdeog explore the notion of *han*, which is deeply rooted in Korean culture. They discuss the universal aspect of this concept, its links with other Asian cultures, and the question of cultural scripts. *Han* characterizes the most important aspects of collective culture in South Korea – it appears in legends, folk theatre, religion, shamanic rites and authorized culture. This article presents the most important literary works that express *han*. Based on selected works of Polish and Korean literature, Czerkies and Yongdeog draw attention to similarities and differences in the expression of emotions related to *han* and *nostalgia* respectively.

## Keywords

---

cultural scripts, contemporary culture, authorized culture, *han*, nostalgia